

## ROMAN LITMAN

ur. 1933; Łęczna



|                         |                                                                                                                       |
|-------------------------|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| Miejsce i czas wydarzeń | Równe, II wojna światowa                                                                                              |
| Słowa kluczowe          | projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", wywózka na Syberię |

### Wysiedlenie na Syberię

To był rok już [19]40. I w tym czasie, kiedy ojca nie było, była akcja wysiedleńcza, wywożono Polaków, zabierano ich na dworzec kolejowy, wsadzano do towarowych wagonów, robiono listy. Kiedy ojciec wrócił, nas nie było, to poleciał na stację kolejową i tam powiedzieli, że tak, rodzina jest. Mama, jak zobaczyła, że jest, to zaczęła wołać, żeby przyszedł. Ojciec próbował się wyklócać, ale zabrali mu wszystkie dokumenty i krzyknęli „Dawaj w wagon!” I byliśmy już wszyscy razem, zadowoleni.

Jechaliśmy kilka tygodni. Pociąg się zatrzymywał, na stacjach wychodzono po gorącą wodę, kąpiatok po rusku. Tą wodę to się czerpało gdzieś z lokomotywy, bo to nowe lokomotywy były, można było wodę spuszczać. Poza tym mama była przezorna od czasu wyjazdu z Polski, miała w woreczku wysuszony chleb, suchary. I to nas ratowało. Tak że oprócz tego, co tam dawali, to jeszcze dzieciom... No i trochę cukru miała, cukier był zawinięty w chusteczce do nosa i najmłodsze dziecko dostawało cukier. Brat mój wtedy miał chyba sześć miesięcy.

Spółeczności żydowskie to tam nie spotykaliśmy. Wszystko to byli bieżęcy. Na samym początku jak z Ukrainy nas wieźli, to po drodze ludzie się litowali, przynosili jakieś jedzenie. Ale dostęp do wagonów był utrudniony, tak że na odległość jakoś tam coś podawano dla dzieci.

Jechaliśmy w takich wagonach i ten pociąg zawiózł nas do miejscowości Aszino. To jest miejscowość nad jakąś rzeką. Pociąg kończył tam swój bieg. Załadowano nas na barki towarowe. [Na] takie dwie barki chyba ze dwa tysiące ludzi się zmieściło. I też kilka dni płynęło się wzdłuż tej rzeki, w tajgę. To był las. Był taki port rzeczny, od którego była kolejka wąskotorowa, która prowadziła w głąb lasu. Tam w lesie były baraki drewniane, jeszcze z czasów chyba rewolucji. Potem ludzi tam zatrudniano do sortowania odzieży, które prawdopodobnie były po rozstrzelanych.

|                                |                                                |
|--------------------------------|------------------------------------------------|
| <b>Data i miejsce nagrania</b> | 2015-07-16, Lublin                             |
| <b>Rozmawiał/a</b>             | Tomasz Pietrasiewicz, Tomasz Czajkowski        |
| <b>Redakcja</b>                | Aleksandra Bańkowska                           |
| <b>Prawa</b>                   | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |